

Wprowadzenie

„Pokora” to temat, który nieczęsto poruszany jest nawet w środowiskach chrześcijańskich. Cóż to właściwie jest – pokora?

Niektórzy utrzymują, że to przede wszystkim nasza grzeszna natura zmusza nas do pokory. Czy zatem „musimy” od czasu do czasu popadać w grzech, aby stać się i pozostać prawdziwie pokornymi? Czy w ogóle jesteśmy w stanie sami z siebie uczynić coś w tym kierunku, by nabrać pokory? Czy może – jak myślą niektórzy – tajemnicą prawdziwej pokory jest samowyrzeczenie i samoponiżenie?

Otóż obawiam się, że nasze życie religijne nigdy nie osiągnie pełnej dojrzałości, jeśli nie nauczymy się, co to znaczy być z całego serca pokornym. Prawdziwa pokora wyrasta z trzech ważnych powodów: człowiek powinien być pokorny jako stworzenie, jako grzesznik i jako święty.

Pierwszy odnosi się do pozycji, jaką człowiek zajmował przed upadkiem, a widać to w zastępach niebieskich i w Jezusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem.

Drugi wywodzi się z naszego stanu po upadku. Ma to przyprowadzić nas do tej postawy względem Stwórcy, która przystoi nam jako stworzeniu.

I wreszcie trzeci objawia się w tajemnicy łaski. Poucza nas, że pokora prowadzi do doskonałości w wiecznej szczęśliwości i uwielbienia, im bardziej zatracamy się w przemożnym ogromie zbawczej miłości. Dopiero ta pokora pozwala nam poznać, że dla nas jako stworzonych nie ma nic bardziej naturalnego, nic piękniejszego i bardziej błogosławionego od bycia NICZYM, ażeby Bóg mógł być wszystkim. Albowiem aż nazbyt często zapomina się o jednym: to nie grzech najbardziej upokarza, lecz łaska! Dopiero wtedy, gdy nasza dusza zajmie się rozważaniem cudownej chwały Boga, właściwej Stwórcy i Zbawicielowi, przyjmuje wobec Niego najniższą, najbardziej pokorną postawę. Dopiero wtedy człowiek wyzwala się od samego siebie, dopiero wtedy zostaje ukojona cała jego tęsknota!

W niniejszej książce chciałbym zwrócić uwagę na tę pokorę, która przystoi nam jako istotom stworzonym. Czynię tak nie tylko dlatego, że w naszym chrześcijańskim nauczaniu związek pomiędzy pokorą i grzechem został już szczegółowo ukazany, lecz także dlatego, że jestem przekonany, iż uchwycenie również innych aspektów pokory jest nieodzowne dla rozwoju naszego życia duchowego. Skoro Jezus w swoim uniżeniu ma być dla nas przykładem, to powinniśmy zrozumieć zasady, na których opiera się owo uniżenie. Musimy znaleźć wspólny grunt, na którym razem z Nim stoimy i na którym może wzrastać nasze podobieństwo do Niego. Wtedy, gdy prawdziwie upokorzymy się przed Bogiem i ludźmi, a pokora stanie się naszą radością – dopiero wtedy poznamy, że nie jest ona jedynie skutkiem zasmucenia z powodu naszych grzechów, lecz że właśnie w niej ukryte jest prawdziwe piękno Jezusa i szczęśliwość niebios.

Jezus, który odnalazł swoją chwałę, przyjmując postać sługi, i który oświadcza: „Ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą waszym.” (Mk 10,43), przez swoje życie ukazuje głęboką prawdę, że nie ma nic bardziej boskiego i niebiańskiego, niż być sługą i pomocnikiem. Wierny sługa, który prawidłowo pojmuje swoją pozycję, odnajduje prawdziwą radość w trosce o potrzeby swego pana. Pokora jest czymś nieskończenie głębszym niż skrucha z powodu grzechów – w rzeczywistości jest ona udziałem w życiu Jezusa. Jedynie w niej osiągamy jako ludzie nasze prawdziwe szlachectwo. Sprawdzając się w roli sług, urzeczywistniamy nasze właściwe przeznaczenie, przypadające nam jako ludziom, stworzonym na obraz

Boga.

Kiedy spoglądam wstecz na moje własne doświadczenia w wierze albo rozglądam się po powszechnym kościele Jezusa Chrystusa, ogarnia mnie zdumienie, jak mało dąży się do pokory jako odróżniającego i rozstrzygającego znaku prawdziwych uczniów Jezusa. W nauczaniu i życiu, w codziennym obcowaniu z ludźmi, w publicznych wystąpieniach jak i w bliskiej wspólnotcie chrześcijan, w przewodzeniu dziełu Chrystusa i jego wykonywaniu – jak wiele znajdziemy tu dowodów na to, że pokora wcale nie jest uważana za główną cnotę i źródło wszelkiej łaski! A przecież właśnie ona stanowi niezbędny warunek naśladowania Jezusa!

Czy to nie smutne, że bardzo często zmuszeni jesteśmy stwierdzić to o tych właśnie, którzy dążą do większego uświęcenia i ową pretensję do świętości mają wciąż na ustach? Powinno nam dać do myślenia, że owo pragnienie większego osobistego uświęcenia tak rzadko idzie u nas w parze z życzeniem większej pokory. Dlatego nam jako chrześcijanom stawia się wyraźne żądanie, abyśmy z całą wiernością i starannością udowodnili na nowo, że łagodność i pokora serca są głównymi oznakami, po których świat poznaje naśladowców cichego i pokornego Baranka Bożego.